

Cztery generacje działań wojennych

27 października 2012

Wielkie pola bitwy odeszły w niebyt. Nie ma już dowódców zagrzewających swoich podwładnych do szarży, nie ma też ogromnych dywizji pancernych równających z ziemią wszystko co napotkają na swojej drodze. Skończyły się też czasy kiedy wojna prowadzona jest jedynie przez państwa a wszyscy inni zmuszeni są wcześniej czy później wziąć stronę któregoś z nich. Dzisiejsza wojna prowadzona jest w zupełnie inny sposób, walkę prowadzić może dosłownie każdy – zorganizowana międzynarodowa siatka terrorystów, globalna korporacja, demokratyczne państwo i pojedynczy samotnik. Granice mają płynny charakter, a zaatakowany może być dowolny obiekt. Oto wojna czwartej generacji.

Historycy i teoretycy zajmujący się wojskowością doszukali się w epoce nowożytnej aż czterech generacji działań wojennych. Istotny jest tutaj szczególnie wyróżnik mówiący, że mamy do czynienia z epoką nowożytną. Jak zauważa William S. Lind przełomową datę stanowi tutaj rok 1648, w którym to podpisano Pokój Westfalski kończąc tym samym wojnę trzydziestoletnią. Zdaniem Lindy wraz z zawarciem traktatu ogromne znaczenie zaczęły zyskiwać armie zawodowe a toczenie wojen stało się przede wszystkim domeną państw. Wcześniej nie było to tak oczywiste, w działaniach wojennych uczestniczyły bowiem również najprzeróżniejsze prywatne armie należące do znaczących rodzin, biskupów, plemion czy korporacji handlowych. W wyniku Pokoju Westfalskiego ostatecznie ukonstytuowała się natomiast zawodowa armia pierwszej generacji, w której ogromną rolę zaczęto przykładć do ścisłej hierarchii w dowództwie, walki na polu bitwy przy użyciu armat i muszkietów a przede wszystkim prowadzenia ataku w równym szeregu. Ten typ wojny prowadzenia działań wojennych utrzymał się przez ponad 200 lat i zaczął się zmieniać dopiero w

drugiej połowie wieku XIX.

WOJNY DRUGIEJ I TRZECIEJ GENERACJI

Okres ten przyniósł przede wszystkim nowe rodzaje broni palnej w tym karabinów maszynowych, który siał spustoszenie wśród stojących w szeregu żołnierzy. Z tego też względu walczące strony zmuszone były do kompletnej zmiany taktyki i przebudowy swojej armii. Wkrótce zniknęły kolorowe, zdobione mundury a na ich miejsce pojawiły się szarozielone uniformy pozwalające lepiej ukryć się przez strzelającym przeciwnikiem. Koniec wojen starego typu zaczął być widoczny przede wszystkim podczas wojny secesyjnej w Ameryce, z kolei w Europie do nowej taktyki przygotować musieli w pierwszej kolejności Francuzi i Prusacy toczący ze sobą wojnę w latach 1870-1871. To między innymi fakt nieustannych napięć między Niemcami i Francją sprawił, że właśnie w tych państwach wypracowano modele wojny drugiej i trzeciej generacji.

W swojej strategii walki Francuzi polegali przede wszystkim na sile ognia swojej artylerii, która wpierw niszczyła pozycje wroga a dopiero za nią szła piechota. Wymagało to rzecz jasna dokładnie opracowanych planów działania a także dużej dyscypliny wśród żołnierzy, gdzie każda indywidualna inicjatywa mogła prowadzić do zakłócenia wcześniej opracowanej strategii działania.

Model francuski zainspirował między innymi Stany Zjednoczone, które podczas I Wojny Światowej przyswoiły sobie rozwiązania stosowane przez swojego sojusznika. Zdaniem Linda francuski model prowadzenia walk pomimo ogromnego postępu technologicznego jest wciąż fundamentem strategii działania Stanów Zjednoczonych. Ciężką artylerię zastąpiło lotnictwo i zdalne systemy naprowadzania, wciąż jednak amerykański żołnierz nastawiony jest przede wszystkim na realizowanie jasno sprecyzowanych zadań i nie jest przygotowywany do szybkiego przemieszczania się po terytorium wroga.

Blitzkrieg, czyli wojna błyskawiczna – to rzecz jasna główna strategia Niemiec i równocześnie typ działań wojennych trzeciej generacji. W przeciwieństwie do Francuzów Niemcy stawiali przede wszystkim na elastyczność i zdolność szybkiego przemieszczania się wojsk. W ten sposób podczas II Wojny Światowej żołnierze Wehrmachtu byli w stanie przemieszczać się nawet o 40 kilometrów dziennie ciężką artylerię i lotnictwo niejednokrotnie pozostawiając z tyłu. Może to zaskakiwać, ale to właśnie w armii niemieckiej starano się promować indywidualną inicjatywę oraz pomysłowość, wszystko po to by przede wszystkim osiągnąć zamierzone cele. To, jak je osiągnięto było dla dowództwa rzeczą drugorzędną.

CZAS NA CZWARTĄ GENERACJĘ

Tak jak wspomniałem wcześniej metoda działania Stanów Zjednoczonych opiera się na zmodyfikowanych metodach francuskich. Widać to na przykładzie prowadzonych przez USA wojen – w Wietnamie w pierwszej kolejności prowadzono naloty a dopiero w drugiej kolejności na terytorium wroga wkraczała piechota, podobną strategię obrano również w Iraku. W ostatnich latach doszło jednak do wyraźnej zmiany paradygmatu i państwa stanęły w obliczu zupełnie nowego przeciwnika. Wojna czwartej generacji jest niejako powrotem do czasów sprzed Pokoju Wersalskiego. Na arenie dziejów podmiotowość odzyskały struktury niezależne od państw, z którymi walka nigdy nie doprowadzi do utworzenia linii frontu. Współczesny przeciwnik nie posiada terytorium, stolicy ani pól, które można zniszczyć. Zaszkozić można mu jedynie poprzez zablokowanie kont bankowych i źródeł finansowania ze strony rozsianych po całej planecie sympatyków. Przeciwnik ten jest nieuchwytny a jego struktura organizacyjna niejasna. Może zaatakować w dowolnym miejscu na globie używając do tego dowolnych środków. Najbardziej oczywistym przedstawicielem współczesnej organizacji militarnej czwartej generacji wydaje się być Al-Kaida, jednak do grupy tej zaliczyć możemy jeszcze wiele innych, takich jak choćby kolumbijski FARC, libański Hezbollah

czy irlandzka IRA.

Wojny czwartej generacji prowadzone są w sposób zdecentralizowany, często mieszkańcy określonych terytoriów nie wiedzą o tym, że w ich okolicy prowadzone są działania wojenne. Wiele wydarzeń odbywa się po cichu i jedynie spontanicznie staną się one obiektem zainteresowania dziennikarzy. Współczesne państwa stanęły w obliczu wojny z nieuchwytnym przeciwnikiem mogącym zaatakować w dowolnym zakątku globu, czas pokaże czy podołają temu nowemu zagrożeniu. Przy okazji warto zadać sobie pytanie – jeśli działania wojenne prowadzone są w taki a nie inny sposób to czy faktycznie możemy mówić o światowym pokoju? A może Trzecia Wojna Światowa zaczęła się już dawno temu a my nic o tym nie wiemy?

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)